

AGNIESZKA TAMBOR
Uniwersytet Śląski
Katowice

Filmowa półka sezonu 2012/2013. Część II

Rok 2012 upłynął widzom na całym świecie w oczekiwaniu na takie premiery, jak: ostatnia część sagi *Zmierzch*, najnowsza część przygód Jamesa Bonda – *Skyfall* oraz, a może przede wszystkim, *Hobbit* Petera Jacksona, który pojawił się w kinach w grudniu. Hitem w całej Europie był z całą pewnością francuski film *Nietykalni* w reżyserii Oliviera Nakache i Erica Toledano. Ta ciepła opowieść o przyjaźni niepełnosprawnego bogacza i opiekującego się nim mężczyzny długo nie schodziła z ekranów kinowych. Ale nie tylko zagraniczne premiery wzbudzały w tym sezonie emocje wśród polskich kinomanów. Zdecydowanie najbardziej oczekiwanym filmem roku była muzyczna opowieść o zespole Paktofonika *Jesteś bogiem*. Obraz ten niestety zatonął podczas ostatniego Gdynia Film Festival¹ w morzu nagród przyznawanych bez ustanku od ponad roku Agnieszce Holland za film *W ciemności*. Doceniony został jednak odtwórca głównej roli – Marcin Kowalczyk, który kilka miesięcy później za swoją kreację w filmie Leszka Dawida zdobył Złotą Kaczkę, nagrodę przyznawaną przez czytelników miesięcznika „Film”. Warto zauważyć, że obraz ten obejrzało wg danych Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej ponad milion widzów, co jest wynikiem imponującym, jak na dzieło, które nie jest adaptacją literacką, na którą masowo wybierają się wycieczki szkolne.

Mimo wszystko to nie ta produkcja wzbudziła największe dyskusje wśród polskich widzów, ale dwa zupełnie inne, kręcone i mające swoją premierę

¹ Najważniejszy festiwal polskich filmów znany był wcześniej pod nazwą Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

mniej więcej w tym samym okresie obrazy, zdominowały debatę publiczną na wiele tygodni. Mowa tu oczywiście o *Oblawie* Marcina Kryszałowicza, zapowiadanej jako partyzancka ballada pokazująca prawdziwą twarz okupacji oraz o *Pokłosiu* Władysława Pasikowskiego opowiadającym historię Żydów mordowanych przez Polaków podczas II wojny światowej. Obaj reżyserzy zrealizowali klasyczne thrillery z mocnym tłem historycznym – i to właśnie przede wszystkim ta nietypowa dla kina historycznego forma wzbudziła w widzach wiele negatywnych emocji.

Dużo mówiło się w tym roku także o nowej produkcji Andrzeja Wajdy, *Waleśie* – film za sprawą bankructwa jednego z producentów (firmy Amber Gold) utknął na etapie postprodukcji i premiera zapowiadana początkowo na jesień 2012 roku przesunęła się na wiosnę 2013. Nie brakowało także w minionym sezonie filmów kiepskich a nawet fatalnych. Tytuły takie jak *Kac Wama* – pierwszy polski film zrealizowany w technice 3D, *Sztyos 2* – kontynuacja popularnego filmu w reżyserii Olafa Lubaszenki, a nawet wyczekiwana, włoska *Bitwa pod Wiedniem* zawiodły widzów; choć trzeba niestety przyznać, że te dwa ostatnie tytuły cieszyły się dość sporą popularnością². Przyjrzyjmy się jednak tym filmom, na które warto było zwrócić uwagę w minionym sezonie:

Jesteś bogiem, reż. Leszek Dawid

Nagroda za debiut reżyserski lub drugi film dla Leszka Dawida, za profesjonalny debiut aktorski dla Marcina Kowalczyka oraz za drugoplanowe role męskie dla Dawida Ogrodnika i Tomasza Schucharda na 37. Gdynia Film Festiwal; Złota Kaczka za najlepszy polski film sezonu 2011/2012; nagroda za reżyserię na Festiwalu Młodego Kina Wschodnioeuropejskiego w Cottbus

„Každy ma swoje priorytety...” śpiewał kilkanaście lat temu zespół Paktofonika. Wielkie hity, tysiące ludzi na koncertach, kariera, o jakiej nieliczni mogą tylko pomarzyć – wszystko to zostało przerwane przez śmierć lidera zespołu – Magika³. I o tym właśnie zdecydował się nakręcić film Leszek Dawid. Nie jest to pierwszy reżyser, który próbował zmierzyć się z legendą Paktofoniki⁴. Pozostali członkowie zespołu – Rahim⁵ i Fokus⁶ – przez wiele lat nie zgadzali się jednak na sfilmowanie żadnego z zaproponowanych sce-

² Oba filmy osiągnęły sprzedaż biletów na poziomie mniej więcej 350 tys. widzów (dane za stronę PISF).

³ Magik, czyli Piotr Łuszcz.

⁴ Nazwa zespołu to akronim od słów „Pakt przy dźwiękach z głośnika”.

⁵ Rahim, czyli Sebastian Salbert.

⁶ Fokus, czyli Wojciech Alszer.

nariuszy, obawiając się tego, że na śmierci przyjaciela, inni będą próbowali budować swoją karierę.

Zarzutów wobec filmu wysuwano wiele. Po pierwsze obraz spotkał się z krytyką za pewne nieścisłości „historyczne”. Film głośno skrytykowali również członkowie pierwszego zespołu Magika (od którego właściwie zaczęła się jego kariera) Kaliber 44, mając żal do twórców za ujęcie tej historii raczej wybiórczo i za pretekstowe potraktowanie właśnie ich zespołu. Można też zarzucić Dawidowi i innym filmowcom związanym z produkcją *Jesteś bogiem* pominięcie lub pobieżne potraktowanie pewnych wątków – takich jak nadużywanie narkotyków – które z całą pewnością miały wpływ na samobójstwo głównego bohatera. Wszystkie te zarzuty są w największej mierze efektem tego, że historia ta dotyka w niezwykle osobisty sposób wielu ludzi. Fabuła tego filmu to nie odległa historia, której dzisiejsza publiczność już nie pamięta – to nie wojna, ani komunizm – tematy tak chętnie podejmowane przez współczesnych reżyserów. To część życia wielu młodych Polaków, szczególnie tych, którzy dorastali w czasach świetności Paktofoniki, pokolenia dzisiejszych trzydziestolatków, dla których film Leszka Dawida to po prostu fragment ich osobistej historii.

Ogromna publiczna dyskusja wywołana premierą filmu to w dużej mierze efekt coraz bardziej rozprzestrzeniającej się wśród krytyków i publiczności mody na analizowanie faktycznego tła powstania filmu zamiast analizowania filmu *sensu stricto*. Przyznać należy przecież, że w warstwie dramaturgicznej, w sposobie poprowadzenia historii reżyser poradził sobie nieźle, jeśli nie bardzo dobrze. Fabuła jest spójna i zrozumiała nawet dla osób, dla których zespół jest zupełnie nieznanym tworem. Spora dawka muzyki i to w tym przypadku zarówno tej śpiewanej przez Paktofonikę, jak i Kaliber 44, a nawet późniejszy projekt Rahima i Fokusa (którzy jakiś czas po śmierci Magika rozwiązali Paktofonikę) – Pokahontaz daje przegląd tego, co dziś nazywać można legendą polskiego hip-hopu.

Brawa należą się też wszystkim trzem aktorom odtwarzającym główne role. Mowa tu o Marcinie Kowalczyku, Tomaszu Schuchardcie oraz Dawidzie Ogrodniku. Ich kreacje aktorskie to oczywiście sprawa osobna, jednak największy podziw wzbudza sposób, w jaki tych trzech aktorów nauczyło się rymować (czyli „śpiewać” muzykę hip-hopową). Robią to tak perfekcyjnie, że widz w zasadzie może nie zorientować się kiedy śpiewają oni, a kiedy odtwarzana jest oryginalna muzyka zespołu. Widać, że aktorzy dali z siebie wszystko i to docenia się podczas seansu. Niech ostateczną rekomendacją, jak ważny to film dla polskiej kultury i młodych Polaków, będzie uwaga

niezwykle popularnego polskiego aktora – Marcina Dorocińskiego: „Gdy dowiedziałem się, że Leszek zaczyna kręcić, ublażałem moją agentkę, by mnie jakoś tam wcisnąć. Wiedziałem, że jestem za stary, by zagrać którąś z głównych postaci, ale zgodziłbym się na cokolwiek, choćby rolę stolka czy okładki na płyty”.

Rzeź, reż. Roman Polański

Cezar dla Romana Polańskiego i Yasminy Reza za najlepszy scenariusz adaptowany; Polska Nagroda Filmowa za najlepszą reżyserię dla Romana Polańskiego, Złote Lwiątko dla Romana Polańskiego

W tym sezonie Roman Polański przygotował nie lada gratkę dla wszystkich wielbicieli teatru. Reżyser wziął na warsztat nie typowy scenariusz, ale głośną sztukę *Bóg mordu* napisaną przez Yasminę Reza. Zawiązanie fabuły to fatalna w skutkach bójka dwóch chłopców, jednak to nie oni są głównymi bohaterami dramatu. Cała opowieść skupia się na ich rodzicach, którzy spotykają się, aby w pokojowy i cywilizowany sposób rozwiązać konflikt, który wywiązał się pomiędzy dziećmi. Dramat napisany dla czterech aktorów zostaje w wydaniu Polańskiego genialnie rozegrany pomiędzy Jodie Foster, Kate Winslet oraz Christophem Waltzem i Johnem C. Reillym. Mogłoby się wydawać, że cztery tylko postacie nie są w stanie wypełnić swoimi osobowościami całej osi fabularnej opisywanej historii. Jeśli jednak mamy do czynienia z tak znakomitymi aktorami, nie ma się czym martwić. Rodzice, którzy spotkanie zaczynają od wspólnego sporządzenia pisma, w którym wyjaśnione zostają okoliczności zajścia, na tym zamierzają całą sprawę zakończyć. Kilka godzin później nadal siedzą w jednym pomieszczeniu i dyskutują. Warto jednak zauważyć, że całej sytuacji daleko jest do okoliczności pokojowych i cywilizowanych, wspomnianych na początku. Wyzwiska, urazy, uszczypliwości, a także trudne charaktery wszystkich bohaterów nie ułatwiają zażegnania konfliktu.

Film *Rzeź* przypomina oglądającemu go widzowi kulę śniegową. Najpierw mała, spuszczone z ogromnej góry rośnie i rośnie coraz bardziej. Robi się coraz większa, aż w końcu uderza w stojącą na końcu jej drogi przeszkodę i rozpryskuje się na milion kawalków. A jednak w dziele Polańskiego brakuje tego oczekiwanego finału. Kula toczy się, a napięcie rośnie tak bardzo, że eksplozja wydaje się nieunikniona. I nagle koniec, emocje, które narosły w bohaterach jak gdyby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki znikają. O ile dla wielbicieli teatru takie zakończenie wydaje się idealne, o tyle kinomaniacy z całą pewnością mieliby ochotę na zdecydowanie bardziej wyrazistą i emocjonującą scenę finałową.

Big love, reż. Barbara Białowąs

Jantar za debiut aktorski dla Aleksandry Hamkało na 31. Koszalińskim Festiwalu Debiutów Filmowych „Młodzi i Film”; Nagroda Młodego Kina na Festiwalu Filmu Polskiego w Ameryce

Big Love, debiut fabularny Barbary Białowąs to nietypowe kino dla nietypowego widza. Z jednej strony to standardowa historia miłosna. Po chwili oglądania widz przekonuje się jednak, iż w fabułę wpleciony jest także jakiś tajemniczy wątek kryminalny. Oczywiście nie pytanie, kto kogo zabił jest ważne – to wiadomo, do samego końca historii nie wie się jednak, dlaczego. Widz również jest nietypowy, bo to nie film dla nastolatków, jak mogłoby się z początku wydawać, ale fabuła – trzeba przyznać – nie jest też specjalnie przekonująca w oczach dorosłego widza. Buntownicza nastolatka i poznany pewnego dnia chłopak zakochują się w sobie bez pamięci. Ich miłość jednak przypomina raczej buchające namiętnością zauroczenie dwojga niedojrzałych ludzi niż klasyczne love story z prawdziwego zdarzenia.

Dużym atutem filmu są na pewno odtwórcy głównych ról: Aleksandra Hamkało, dla której *Big Love* to pierwsza duża rola oraz Antoni Pawlicki, znany niektórym widzom telewizji polskiej z filmu *Jutro idziemy do kina*, a szerokiej publiczności ze swej roli w oglądanym chętnie od kilku sezonów serialu *Czas honoru*. Warto zwrócić również uwagę na zdjęcia do filmu. Praca operatora i montażysty sprawia wrażenie sprawnie zrealizowanego teledysku. Plusem produkcji jest też na pewno scenariusz – nie cały, niestety. Widz, który wręcz pochłania kolejne sceny w oczekiwaniu na nietypowe zakończenie, dostanie w efekcie dziwne i niewiarygodne rozwiązanie, które w dodatku trudno jest mu sobie w jakikolwiek racjonalny sposób wytłumaczyć.

Podsumowując, *Big Love* jest produkcją, którą mimo wszystko warto obejrzeć. To nowatorskie spojrzenie na miłość młodych, odbiegające dalece od tego, co serwują nam rodzimi twórcy w kolejnych komediach romantycznych. Oczywiście, po obejrzeniu filmu widz czuje pewien niesmak, nie chce bowiem wierzyć, że współczesna miłość miałaby tak wyglądać, ale nie wierzymy także przecież w obrazy z romansów. Może więc pewne wypośrodkowanie obu wizji mogłoby być rozwiązaniem nie tylko dla tych młodych, ale i dla dojrzałych widzów.

Hans Kloss. *Stawka większa niż śmierć*, reż. Patryk Vega

Widzowie z niecierpliwością oczekiwali w tym sezonie na premierę filmu, który miał być kontynuacją losów bohaterów jednego z najpopularniejszych polskich seriali *Stawka większa niż życie*. Serial, który wyprodukowano w latach 1967–1968 od niemal czterdziestu lat nie schodzi właściwie z ekranów

polskich stacji telewizyjnych, a cytatai z niego Polacy posługują się do dziś. Każdy Polak wie przecież, że poprawna odpowiedź na hasło „Najlepsze kasztany są na placu Pigalle” brzmi „Zuzanna lubi je tylko jesienią”. Warto nadmienić, że dwa najpopularniejsze cytaty z serii, które na stałe zadomowiły się we współczesnej mowie Polaków, czyli „Bruner, ty świnió” oraz „Nie ze mną te numery, Bruner” rzekomo wypowiedziane przez głównego bohatera – Hansa Klossa – nigdy w serialu nie padły.

W marcu stało się – wszyscy fani tłumnie rzuszyli do kin na film *Hans Kloss. Stawka większa niż śmierć*. Wabikiem dla publiczności obeznanęj z serialem mieli być Emil Karewicz i Stanisław Mikulski, odtwarzający główne role w serialu, natomiast dla widzów młodszycy wprowadzono postacie obu bohaterów w młodości, a do ról zatrudniono popularnych aktorów: Piotra Adamczyka i Tomasza Kota.

Film automatycznie podzielił publiczność na dwie frakcje. Okazało się bowiem, że produkcja wyreżyserowana przez Patryka Vege, który zapisał się na niechlubnych kartach polskiej kinematografii jako reżyser *Ciacha*, jest strawna tylko dla widzów, którzy wychowywali się na jej pierwowzorze.

Młodszy odbiorcy widzą natomiast w *Stawce większej niż śmierć* raczej dobrą komedię niż szpiegowski film akcji, którym miała ambicję być. Minusem są na pewno kostiumy, które sprawiają wrażenie jakby zostały właśnie wyjęte z pralki albo zdjęte z półki sklepowej. Charakteryzacja bohaterów też pozostawia wiele do życzenia, a Polski James Bond, którym Kloss w wydaniu serialowym z całą pewnością był, w wykonaniu Tomasza Kota staje się raczej karykaturą samego siebie. Film warto zobaczyć ze względu na legendę, którą do dziś owiany jest serial. Z całą pewnością jest dynamiczniejszy od swego pierwowzoru, który niestety nieco się zestarzał i nie do końca nadaje się do pokazywania młodzieży. Jeśli kreacje aktorskie, kostiumy i charakteryzację widz potraktuje jako elementy umowne, a na fabułę spojrzy z lekkim przymrużeniem oka, dostanie w efekcie przyjemne widowisko na jednorazowy seans. Szkoda tylko, że tak potraktowani Kloss i Bruner, postaciami kultowymi zostaną tylko dla pokolenia rodziców i dziadków, a dla młodszych staną się raczej bohaterami filmu komediowego.

Oblawa, reż. Marcin Kryształowicz

Srebrne Lwy dla filmu, Nagroda Stowarzyszenia Film Studyjnych oraz nagroda za montaż na 37. Gdynia Film Festival; Nagroda Specjalna Jury na Festiwalu Filmu Polskiego w Ameryce, Polska Nagroda Filmowa dla Marcina Kryształowicza za najlepszy film, dla Magdaleny Rutkiewicz-Luterek za najlepsze kostiumy, dla Arkadiusza Tomiaka za najlepsze zdjęcia oraz dla Barbary Domaradzkiej i Piotra Domaradzkiego za najlepszy dźwięk

Oblawa to kolejny nietypowy film, który znalazł się w tym zestawieniu. Opisuje on realia wojenne nie z pierwszej linii frontu, ale te partyzanckie, dotychczas trzymane w cieniu. Reżyser opowiada historię sobie znaną, bo – jak sam przyznaje – jest to w pewnym sensie historia jego ojca. „Wydra” – bo taki pseudonim nosi główny bohater, żołnierz partyzanckich oddziałów – zajmuje się polowymi egzekucjami niemieckich żołnierzy i konfidentów. Pewnego dnia dostaje nakaz wykonania wyroku na znajomym z przeszłości, który kolaboruje z Niemcami. Jak mówi reżyser, na tym podobieństwo fabuły do faktycznych zdarzeń się kończy. Reszta jest kreacją, próbą dookreślenia okoliczności całej historii. Krysztalowicz twierdzi, że specjalnie uciekał od precyzowania tła, okoliczności, miejsca czy dokładnego czasu zdarzeń. I faktycznie nie odbiera to *Oblawie* uroku, a wręcz można powiedzieć, że dodaje tajemniczości. Widz oczywiście zdaje sobie doskonale sprawę z czasów, w których rozgrywa się akcja filmu, jednak ta informacja nie zostaje wypowiedziana wprost. Zarys fabuły, choć brzmi standardowo i wydaje się materiałem na krótką nowelę, w rękach reżysera staje się tworzywem, z którego powstała całkiem ciekawa opowieść. Narracja w *Oblawie* jest bowiem nieliniowa, niechronologiczna, a wyjaśnienia zachowań bohaterów serwowane są widzowi w najmniej oczekiwanych momentach. Co więcej, motywacje postaci okazują się nie tak oczywiste i jednoznaczne, jak mogłoby się na początku wydawać, a bohaterowie pokazywani z różnych perspektyw nabierają wielowymiarowości i nietypowego dla wojennego filmu charakteru. Reżyserzy przyzwyczaili widzów do obrazów „czarno-białych” i od tej reguły na palcach jednej ręki zliczyć można wyjątki, jak np. *Joanna* Feliksa Falka. Sami aktorzy mówią, że taka właśnie poszatkowana wersja montażu wymogła na nich nieco inny niż zazwyczaj styl gry. Ich postacie musiały być bowiem na tyle dwuznaczne, aby nie zdradzić zbyt wcześnie wszystkich zagadek szykowanych nam przez reżysera, a jednocześnie scenarzystę filmu. Produkcję Krysztalowicza można by sklasyfikować gatunkowo jako thriller historyczny. Niestety *Oblawa* – naprawdę interesującego filmu – polega głównie na tym, iż powstała w tym samym czasie, co *Pokłosie* Władysława Pasikowskiego. Film ten kontrowersjami przyćmił sukces, który *Oblawa* powinna odnieść. Twórcy odzégnują się od łączenia ich filmu z takimi obrazami jak właśnie *Pokłosie* czy *Róża* Wojciecha Smarzowskiego: „Nie ma drugiej polskiej szkoły filmowej” – mówił Marcin Krysztalowicz na konferencji prasowej po projekcji. Czy aby na pewno? Wydaje się jednak, że mimo wszystko reżyserzy obrali zupełnie nowe spojrzenie na II wojnę światową, pokazując, że Polacy nie są tylko ofiarami nękanymi przez wszystkich

wokół. „Kto jest bez winy, niech pierwszy rzuci kamień” – czy nie to właśnie polscy filmowcy próbują nam powiedzieć?

Mój rower, reż. Piotr Trzaskalski

Nagroda za scenariusz na 37. Gdynia Film Festival; Złoty Anioł dla najlepszego filmu polskiego na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym „Tofifest” w Toruniu; Nagroda Publiczności na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym „Listapad” w Mińsku; Złote Zęby dla najbardziej interesującego filmu fabularnego na Festiwalu Filmów Polskich w Ameryce, nagroda dla najlepszego aktora dla Michała Urbaniaka na Black Nights Film Festival w Tallinie

Scena pierwsza: starsza kobieta odbiera telefon, zostawia na szafce list, telefon komórkowy i wychodzi. Barbara w wieku 75 lat zostawia męża. To wydarzenie powoduje, że Włodek trafia do szpitala, a w życiu starszego mężczyzny pojawiają się dawno niewidziani syn – Paweł – i wnuk – Maciek. Błyskawicznie okazuje się, że relacje rodzinne pomiędzy trojgiem mężczyzn nie są nacechowane ani miłością, ani nawet przyjaźnią. Wyrażenie „rodzinna atmosfera” nabiera w ich przypadku zupełnie innego wymiaru. Dziadek, ojciec i syn wyruszają w podróż – na poszukiwanie babci, która powinna przecież – jak twierdzi Paweł – zaopiekować się niedołącznym mężem. Ta podróż zbliży ich do siebie. Żaden z nich nie dozna jednak nagłego olśnienia, nie będzie fajerwerków ani wyznań miłości. Widz nie zobaczy przemiany bohaterów rodem z amerykańskich produkcji. Po prostu okaże się, że mężczyźni spędzając ze sobą trochę czasu wprawdzie nie potrafią całkowicie zapomnieć o dzielących ich animozjach z przeszłości, ale dla dobra swojego, a przede wszystkim nienarodzonego jeszcze dziecka Maćka, po prostu mogą się dogadać.

Mój rower to z całą pewnością nie kliwa historia, na jaką mógłby wyglądać. Ten film to mistrzowsko skonstruowany komediodramat o arcypolskim klimacie. Momenty dramatyczne przeplatają się z niezwykle śmiesznymi dialogami, tak, że nawet w jednym z najsmutniejszych momentów pod koniec filmu widz nie ma okazji popłakać, chyba że ze śmiechu.

Ciekawą i niezwykle antypatyczną postacią – Pawła – odtwarza znany raczej z ról miłych i grzecznych amantów Artur Żmijewski. Film na pewno warto docenić za zdjęcia Piotra Śliskowskiego. Dzięki jego pracy *Mój rower* brał w tym roku udział w konkursie głównym najbardziej prestiżowego na świecie festiwalu dla operatorów filmowych Plus Camerimage, mierząc się z najnowszymi amerykańskimi produkcjami takimi jak *Operacja Argo* i *Atlas chmur* oraz z twórczością filmowców z Korei Południowej, Iranu czy Argentyny. Śliskowski, ze zdecydowanie mniejszym budżetem tworzy niezwykle obrazy

ukazujące piękno polskiej przyrody. Magicznej atmosfery dodaje filmowi Piotra Trzaskalskiego klimatyczna muzyka, która staje się w pewnym sensie czwartym bohaterem filmu. Włodek (grany zresztą przez znanego muzyka Michała Urbaniaka) to stary jazzman, Piotr to światowej sławy pianista, a i najmłodszy Maciek wychowany w tak „muzycznej rodzinie” lubi słuchać zarówno klasycznych mistrzów, jak i bardziej współczesnych sobie utworów. Muzyczny motyw przewodni obrazu, z wiodącym fortepianem i klarnetem, brzmi więc w głowie widza jeszcze bardzo długo po zakończeniu seansu.

Pokłosie, reż. Władysław Pasikowski

Nagroda Specjalna dziennikarzy dla Władysława Pasikowskiego na 37. Gdynia Film Festival, Polska Nagroda Filmowa za najlepszą główną rolę męską dla Macieja Stuhra, Polska Nagroda Filmowa za najlepszą scenografię dla Allana Starskiego

„Moim celem nie było odbrązawianie czy umniejszanie wagi tematu. Zdaje sobie sprawę, jak jest on poważny i ważny dla Polaków, dla wszystkich. Natomiast kino nie jest miejscem – wbrew temu, co niektórzy myślą – tworzenia rozpraw estetycznych i filozoficznych. Temu służą wyspecjalizowane dziedziny nauki. Od nas zależy, czy dobrze opowiemy bląhą historię, czy dobrze opowiemy historię, która ma swoją wagę. Ponieważ już nakręciłem dość filmów opowiadających blahe historie, jak miłość nastolatków, postanowiłem dla odmiany nakręcić film – może dlatego, że jestem starszy – który równie albo w bardziej interesujący sposób, opowie niezwykle ważną historię”⁷ – mówi Władysław Pasikowski, reżyser najgłośniejszego filmu roku 2012 – *Pokłosie*. Historia ukazana przez Pasikowskiego to opowieść o mężczyźnie, który przylatuje ze Stanów Zjednoczonych odwiedzić dawno niewidzianego brata i namówić go do pogodzenia się z żoną. Franciszek po przybyciu do rodzinnej wsi szybko zostaje poinformowany o dziwnym zachowaniu brata. Okazuje się, że ten zaczął zbierać i odkupować od ludzi, stare nagrobki żydowskie, których we wsi pełno. Nie potrafi wytłumaczyć swoich motywacji, a jednak to, co opowiada, natychmiast nasuwa skojarzenie z amerykańskim filmem o całkowicie innej (i zdecydowanie mniej poważnej) tematyce pt. *Pole marzeń*. Tam, siła identyfikowana jako „głos” nakazuje Kevinowi Costnerowi zbudować przed domem pole baseballowe.

Mieszkańcom wsi zachowanie młodszego brata zupełnie jednak nie w smak. Zaczynają się zdarzać wypadki, pobicia, a atmosfera wokół rodziny Kalinów zaczyna gęstnieć z minuty na minutę. W wyniku śledztwa okazuje

⁷ Wywiad z Władysławem Pasikowskim, „Film” 11/2012, s. 22.

się, że większość mieszkańców wioski nie mieszka w domach należnych im „z dziada pradziada”, ale zajmuje posiadłości zamieszkiwane wcześniej przez rodziny żydowskie.

Niezdrowe emocje wokół filmu Pasikowskiego pojawiły się już wiele miesięcy przed premierą a w listopadzie wybuchły ze zdwojoną siłą. Nie sposób zliczyć nieprzyjemnych słów, jakie padły zarówno pod adresem Pasikowskiego, jak i Macieja Stuhra odtwarzającego rolę młodszego z braci Kalinów. Dlaczego? Film *Pokłosie* to historia znana Polakom (i nie tylko Polakom) pod nazwą Jedwabne⁸ – to ta zdecydowanie mniej chlubna część polskiej historii, w której to Polacy byli oprawcami, a Żydzi ich ofiarami. Pasikowski wielokrotnie powtarzał w wywiadach, że jego film nie jest o Jedwabnym – jednak niezależnie od tego, ile razy by to powiedział, publiczność w taki właśnie sposób będzie tę historię odczytywać.

Podobnie jak w przypadku filmu *Jesteś bogiem*, nie należy się tu skupiać wyłącznie na tle historycznym, na którym powstała produkcja. *Pokłosie* to po prostu ciekawie napisany i zrealizowany klasyczny thriller, ze wspaniałymi rolami Macieja Stuhra i Ireneusza Czopa. I dlatego warto ten film zobaczyć.

Imagine, reż. Andrzej Jakimowski

Nagroda za Najlepszą Reżyserię oraz Nagroda Publiczności w Konkursie Międzynarodowym na Warszawskim Festiwalu Filmowym

Imagine to film polski i niepolski zarazem, bo odegrany w języku angielskim z brawurowymi rolami rumuńskiej aktorki Alexandry Marii Lary i angielskiego aktora Edwarda Hogga. Najnowszy film Andrzeja Jakimowskiego, znanego zarówno rodzimej, jak i zagranicznej publiczności z obsypanego nagrodami filmu *Sztuczki* z 2004 roku, to historia prywatnej kliniki dla niewidomych mieszczącej się w stolicy Portugalii – Lizbonie. W ośrodku pojawia się nowy (również ociemniały) nauczyciel, który wszystkimi dostępnymi środkami stara się pokazać wychowankom-pacjentom kliniki, że z upośledzeniem wzroku można żyć normalnie. Normalne życie w jego pojęciu to przede wszystkim poruszanie się bez laski oraz próba postrzegania świata w pełni, za pomocą zmysłu słuchu oraz węchu. Uczniowie testują go na wszelkie możliwe sposoby, podejrzewając nawet, że być może udaje ślepotę.

⁸ Jedwabne to nazwa miejscowości w województwie podlaskim, w której w 1941 roku polscy mieszkańcy dokonali mordu na około 340 jej żydowskich mieszkańcach. Większość ofiar spalono żywcem. Historia stała się głośna za sprawą wydanej w 2000 roku książki Jana Grossa *Sąsiedzi*.

Kiedy już wydaje się, że Ian przekonał do siebie zarówno dzieci, jak i przebywającą w ośrodku, stroniącą od ludzi Niemkę – Ewę, widzący pracownicy kliniki demaskują go jako oszusta. W kieszeni, jak się okazuje, nosi detektor, który wibruje podczas zbliżania się do przeszkody. Ian twierdzi wprawdzie, że nie używa urządzenia, ale jest to przelomowy moment, który zarówno w bohaterach filmu, jak i w widzach powoduje mimowolny jęk rozczarowania. Bohater jest postacią niezwykle sympatyczną i sprawia, że widz wierzy w jego słowa.

Ian z uporem godnym maniaka udowadnia, iż przedmioty odbijają dźwięk w taki sposób, że można je usłyszeć na swojej drodze. W końcu widzowie podobnie jak pacjenci zaczynają słyszeć echo uderzeń dzwonu, które jak twierdzi Ian wytwarza się podczas odbijania tego dźwięku od ogromnego statku, który stoi w porcie, a którego zobaczyć nie trzeba aby wiedzieć, że tam jest.

Czy statek rzeczywiście stoi w porcie? Tego zdradzić nie wolno, gdyż twórcy trzymają nas w niepewności aż do samego końca filmu. Ten statek to symbol prawdomówności Iana, a Andrzej Jakimowski postarał się o to, aby odbiorca *Imagine* nie stał w pozycji uprzywilejowanej wobec bohaterów tej niezwykle ciepłej opowieści. Dopiero razem z nimi widz ma okazję przekonać się, kim naprawdę jest Ian – uroczym hochsztaplerem czy człowiekiem, któremu udało się znaleźć sposób na swoją ułomność, a który przez kontrowersyjną postawę i niebezpieczne metody działania nigdy nie będzie miał okazji przekazać jej innym.

80 milionów, reż. Waldemar Krzystek

Polski kandydat do Oscara, Złoty Klakier na 37. Gdynia Film Festival dla najdłużej oklaskiwanego filmu, Nagroda Specjalna Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Festiwalu na Festiwalu Filmu Polskiego w Ameryce, Nagroda Specjalna dla Piotra Głowackiego w Tarnowie; Złoty Szczeciak dla Piotra Głowackiego na Festiwalu Aktorstwa Filmowego im. Tadeusza Szymkowskiego

W tym roku komisja ekspertów wytypowana przez PISF zaskoczyła wszystkich ogłaszając polskim kandydatem do Oscara film *80 milionów* Waldemara Krzystka. „[T]o opowieść o tym, jak rozwalić totalitarny system, pokazana z wrocławskiej perspektywy – jej bohaterami są Staszek Huskowski, Piotr Bednarz i Józef Piniór, którzy na trzy dni przed wprowadzeniem stanu wojennego wypłacili z banku tytułowe związkowe miliony”.

Film, który w Polsce podobał się większości widzów, ale przemknął po ekranach kinowych raczej bez większego odzewu, nagle dostał szansę na najważniejszą światową nagrodę w dziedzinie kinematografii. Na Festiwalu

Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w zasadzie niezauważony, doceniony został wprawdzie przez Komitet Organizacyjny Festiwalu Filmu Polskiego w Ameryce, a jednak pełne polonii Chicago to nie Los Angeles – fabuła tak silnie uwikłana w historię nie zachwyciła członków Amerykańskiej Akademii Filmowej.

Rok 2012 bardzo długo wyglądał dosyć jałowo. Wydawało się, iż trudno będzie wybrać 10 najlepszych tytułów. A jednak z czasem okazało się, że produkcji, o których warto wspomnieć jest znacznie więcej. Zamiast dziesiątego tytułu proponuję zatem krótkie spojrzenie na pięć obrazów, które nie znalazły się w powyższym zestawieniu:

Supermarket – film Macieja Żaka to mocna historia o mężczyźnie, który wchodzi do tytułowego supermarketu i już nie wraca. Zaniepokojona, czekająca na parkingu żona rozpoczyna poszukiwania, ale mężczyzna jakby zapadł się pod ziemię. Ten trzymający w napięciu od pierwszej do ostatniej minuty film to obraz gatunkowo plasujący się gdzieś pomiędzy thrillerem a horrorem, osadzony został w nietypowych dla tego gatunku okolicznościach. Scenariusz i rola, doskonałego jak zwykle, Mariana Dziędziela to największe atuty tej produkcji.

Róża – jeden z najgłośniejszych filmów roku. Najnowsza produkcja Wojciecha Smarzowskiego, reżysera takich obrazów jak: *Wesele* i *Dom zły*. Każdy kolejny film tego twórcy porusza tematy coraz trudniejsze i pokazuje Polskę w sposób jeszcze bardziej brutalny. Fabuła *Róży* rozgrywa się w 1945 roku na ziemiach odzyskanych. Tadeusz poznaje tytułową Różę i w tych powojennych, przerażających okolicznościach między dwojgiem wyniszczonych przez wojnę ludzi, rodzi się uczucie.

Nad życie – ten film to może nie najlepsza wizytówka polskiej kinematografii. Jest to produkcja przeciętna i zdecydowanie telewizyjna, warta jest uwagi ze względu na prawdziwą historię, którą opowiada. Jest to opowieść o znanej polskiej siatkarce Agacie Mróz-Olszewskiej, która w 2008 roku przegrała walkę z nowotworem.

Lęk wysokości – ta bardzo trudna opowieść o relacjach dorosłego syna (Marcin Dorociński) z psychicznie chorym ojcem (Krzysztof Stroiński) na pewno żadnego widza nie pozostawi obojętnym. Doskonale kreacje aktorskie są największą siłą tego filmu. Warto pamiętać, że *Lęk wysokości* to debiut fabularny Bartosza Konopki, reżysera nominowanego do Oscara filmu dokumentalnego *Królik po berlińsku*.

Paths of Hate – ta interesująca animacja to najnowsza produkcja firmy Plastige Image, której projekty nominowane były do takich nagród jak Oscar

czy Emmy. Damian Nenow, reżyser tej krótkiej impresji wojennej, to także twórca głośnego obrazu animowanego zrealizowanego przez Muzeum Powstania Warszawskiego pt. *Miasto Ruin* pokazującego zniszczoną powojenną Warszawę. Produkcja zdobyła kilka nagród na międzynarodowych festiwalach m.in. w Rio de Janeiro i San Diego oraz znalazła się na liście 10 obrazów, które będą ubiegać się o nominację do Oscara 2012 w kategorii Najlepszy Krótkometrażowy Film Animowany.

Filmografia

- 80 milionów*, reżyseria: Waldemar Krzystek; scenariusz: Waldemar Krzystek, Krzysztof Kopka; muzyka: Zbigniew Kazanek; zdjęcia: Piotr Śliskowski; występują: Krzysztof Czeczot, Wojciech Solarz, Maciej Makowski, Paweł Domagała, Filip Bobek.
- Big Love*, reżyseria: Barbara Białowąs; scenariusz: Barbara Białowąs; muzyka: Mariusz Szypura; zdjęcia: Bartosz Piotrowski; występują: Aleksandra Hamkało, Antoni Pawlicki, Robert Goner, Dobromir Dymecki.
- Hans Kloss. Stanka większa niż śmierć*, reżyseria: Patryk Vega; scenariusz: Władysław Pasikowski, Przemysław Woś; muzyka: Łukasz Targosz; zdjęcia: Mirosław Brożek; występują: Stanisław Mikulski, Tomasz Kot, Emil Karewicz, Piotr Adamczyk, Daniel Olbrychski.
- Imagine*, reżyseria: Andrzej Jakimowski; scenariusz: Andrzej Jakimowski; muzyka: Tomasz Gąsowski; zdjęcia: Adam Bajerski; występują: Alexandra Maria Lara, Edward Hogg, David Atrakchi.
- Jesteś Bogiem*, reżyseria: Leszek Dawid; scenariusz: Maciej Pisiuk; muzyka: Kaliber 44, Paktofonika, Pokahontaz; zdjęcia: Radosław Ładczuk; występują: Marcin Kowalczyk, Tomasz Schuchardt, Dawid Ogrodnik, Arkadiusz Jakubik, Katarzyna Wajda, Ernest Lorek.
- Lęk wysokości*, reżyseria: Bartosz Konopka; scenariusz: Piotr Borkowski, Bartosz Konopka; muzyka: Maciej Cieślak; zdjęcia: Piotr Niemyjski; występują: Marcin Dorociński, Krzysztof Stroiński, Magdalena Popławska.
- Mój rower*, reżyseria: Piotr Trzaskalski; scenariusz: Piotr Trzaskalski, Wojciech Lepianka; muzyka: Wojciech Lemański; zdjęcia: Piotr Śliskowski; występują: Michał Urbaniak, Artur Żmijewski, Krzysztof Chodorowski, Witold Dębicki.
- Nad życie*, reżyseria: Anna Plutecka-Mesjasz; scenariusz: Patrycja Nowak, Michał Zasowski; muzyka: Mateusz Pospieszalski; zdjęcia: Robert Halastra; występują: Olga Boładź, Michał Żebrowski, Danuta Stenka, Andrzej Mastalerz.
- Oblawa*, reżyseria: Marcin Kryształowicz; scenariusz: Marcin Kryształowicz; muzyka: Michał Woźniak; zdjęcia: Arkadiusz Tomiak; występują: Marcin Dorociński, Maciej Stuhr, Sonia Bohosiewicz, Weronika Rosati.
- Paths of Hate*, reżyseria: Damian Nenow; scenariusz: Damian Nenow.
- Pokłosie*, reżyseria: Władysław Pasikowski; scenariusz: Władysław Pasikowski; muzyka: Jan Duszyński; zdjęcia: Paweł Edelman; występują: Ireneusz Czop, Maciej Stuhr, Jerzy Radziwiłowicz, Zuzana Fialová, Andrzej Mastalerz.

Róża, reżyseria: Wojciech Smarzowski; scenariusz: Michał Szczerbic; muzyka: Mikołaj Trzaska; zdjęcia: Piotr Sobociński jr; występują: Marcin Dorociński, Agata Kulesza, Eryk Lubos, Kinga Preis.

Rzeź, reżyseria: Roman Polański; scenariusz: Roman Polański, Yasmina Reza; muzyka: Alexandre Desplat; zdjęcia: Paweł Edelman; występują: Jodie Foster, Kate Winslet, Christoph Waltz, John C. Reilly.

Supermarket, reżyseria: Maciej Żak; scenariusz: Maciej Żak; muzyka: Mariusz Szytura; zdjęcia: Jan Holoubek; występują: Mikołaj Roznerski, Wojciech Zieliński, Marian Dziędziel, Izabela Kuna, Tomasz Sapryk.

Film Shelf of the Season 2012/2013. Part Two

This article presents the second part of the summary of the season 2011/2012 of Polish film-making. The following films are described here: *80 milionów* dir. Waldemar Krzystek; *Big Love* dir. Barbara Białowąs; *Hans Kloss. Stawka większa niż śmierć* dir. Patryk Vega; *Imagine* dir. Andrzej Jakimowski; *Jesteś Bogiem* dir. Leszek Dawid; *Lęk wysokości* dir. Bartosz Konopka; *Mój rower* dir. Piotr Trzaskalski; *Nad życie* dir. Anna Plutecka-Mesjasz; *Oblawa* dir. Marcin Kryształowicz; *Paths of Hate* dir. Damian Nenow; *Pokłosie* dir. Władysław Pasikowski; *Róża* dir. Wojciech Smarzowski; *Rzeź* dir. Roman Polański; *Supermarket* dir. Maciej Żak. The author concentrates mainly on the premieres for the second half of the year 2012. All the movies that are described in the article are presented from the perspective of how interesting they would be to a foreigner or a person who studies Polish as a foreign language.

Key words: Polish contemporary cinema, Polish film, movie awards, drama, Second World War, thriller